DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 30.09.2023 r.

Prof. dr hab. Sławomir Górzyński

Recenzja z pracy Żanety Niedbałej, Zamek w Krasiczynie jako przykład wielkopańskiej rezydencji. Rozwój i jego funkcjonowanie w latach 1835-1944

Przedstawiona mi do recenzji praca mgr Żanety Niedbałej powstała pod kierunkiem dwojga historyków dr hab. prof. UJ Janusza Pezdy i dr hab. prof. UJ Katarzyny Kuras, których prace znam i bardzo cenię.

Recenzowana praca liczy 358 stron tekstu wraz z ilustracjami i aneksami. Tekst właściwy rozprawy to pierwszych 245 stron. Integralną częścią narracji jest materiał ikonograficzny znajdujący się na tych stronach. Kolejnych 15 stron zajmuje wykaz źródeł i literatury. W tym także netografia choć jej kształt może budzić zdziwienie, brak stron o Krasiczynie, ale znalazł się link do propagandowego filmy radzieckiego z 1940 r. tylko dlatego że kilka scen zostało nakręconych w Krasiczynie[1]. Następnie kilkadziesiąt to tabele, a także aneksy.

W pracy panuje chaos i brak dbałości o ciągłość narracji. Czytelnik nie wie w jakim czasie się znajduje, dla autorki przeskok o 50 lat w jednym zdaniu czy akapicie nie stanowi problemu. Nawet uważna lektura nie może zapewnić pewności, że wiemy o czym jest w danym momencie mowa, czy jesteśmy w roku 1860, a może 1910?

Poważnym mankamentem pracy jest brak załączonej tablicy genealogicznej rodziny, uwzględniającej małżonków[2]. Powoduje to, że nie mając dobrego rozeznania w genealogii Sapiehów, a jak w każdej rodzinie arystokratycznej imiona powtarzają się, czytelnik staje się bezradnym, szczególnie w związku z narracją pełną drobnych, często powtarzających się informacji, o których pisząc Autorka posługuje się imionami.

W pracy brak jest zrozumienia dla spraw ważnych czy istotnych z punktu widzenia monarchii, prowincji, na rzecz wątków całkowicie pobocznych. Egzemplifikację tego można znaleźć w egzemplarzu pracy, gdzie zaznaczam owe problemy, ale garść przykładów przytoczę poniżej.

[1] Brak np. https://www.krasiczyn.com.pl/zamek, a strona ta prezentuje wiele zdjęć zamku, nie twierdzę że jest niezbędna, ale stawiam w opozycji do np. hasła z Wikipedii o zupie rumfordzkiej czy owego filmu propagandowego.

[2] Do materiałów recenzji dołączam naprędce przygotowaną tablicę zstępnych Leona ks. Sapiehy do 5 pokolenia, może Autorka zechce ją wykorzystać do poprawienia swego tekstu.

W toku narracji niewiele dowiadujemy się o działalności na szerszym forum członów rodziny, nie wiemy, że sprawowali ważne funkcje państwowe.

Istne kuriozum to np. w ocenie sposobu gospodarowania - autorka informuje nas o założeniu centralnego ogrzewania w pałacu (zamku)!

Razi mnie ciągłe błędne używanie słowa „ród", a nie „rodzina". Niestety przez stosowanie słowa ród mgr Niedbała pragnie – tak to odbieram – wartościować „lepszą rodzinę". Nie rozumie jednak, że ród to inne słowo i co innego określające niż rodzina. Nie można używać pojęcia ród Sapiehów, a w narracji pisać jedynie o rodzinie. Warto zwrócić uwagę Czytelnika na okres zarówno w latach, jak w liczbie pokoleń, jakie zostały opisane. Autorka opisuje 5 pokoleń rodziny ks.ks. Sapiehów.

Autorka poddaje w wątpliwość ustalenia historyków polskich i litewskich dotyczące bojarskiego, a nie kniaziowskiego pochodzenia Sapiehów. Choć zostało to już dawno udowodnione (A. Rachuba (we wstępie do pracy pod red. E. Sapiehy, Sapiehowie, cytowanej przez Autorkę) i za nim inni autorzy) na podstawie szczegółowych badań źródłowych. W pracach tych wskazano kiedy pojawia się „tradycja" kniaziowska i kto jest jej autorem. W znanej i cytowanej pracy pod red. E. Sapiehy *Dom Sapieżyński* zostało to dokładnie uzasadnione przez prof. A. Rachubę i powracanie do tej sprawy z wątpliwościami jest bezzasadne.

Na s. 4 pojawiają się niestworzone historie dotyczące wizerunku herbu Sapiehów i jego zmian. Problem ten został przeanalizowany m.in. także przeze mnie[3]. Herbu Sapiehów nie można nazywać podwójnym krzyżem, gdyż jest to strzała przekrzyżowana. Faktycznie z czasem pojawiają się nowe elementy: ręka przeszyta strzałą i lilie. Tu sygnalizuję jedynie, że Autorka najwyraźniej nie mając zbyt dużej wiedzy na tematy heraldyki zamiast zacytować dotychczasowe ustalenia tworzy na ten temat „nową wiedzę tajemną".

Herb rodziny Leona ks. Sapiehy z dyplomu z 1845 r. wystawionego w Wiedniu potwierdzającego tytuł książęcy, AT-OeStA/AVA Adel HAA AR 836.2

W 1845 r. ks. Leon otrzymał potwierdzenie tytułu książęcego wraz z herbem w dyplomie i taki herb jest właściwy dla tej linii rodziny:

Na tejże str. 4 pojawia się ciekawa teoria o eksportowaniu z miasta Kodnia „nadwyżek produkcyjnych", czyżby autorka odkryła tam

[3] S. Górzyński, *Arystokracja polska w Galicji. Studium genealogiczno-heraldyczne*, s. 331-337, Warszawa 2009.

fabryki? O jakich to nadwyżkach produkcyjnych w mieście Kodniu jest mowa niestety nie dowiadujemy się.

Na str. 15 wspomniany jest zespół źródeł, znajdujący się w obecnie praktycznie niedziałającym Muzeum Raperswilskim – Archiwum Rodziny Sapiehów. Autorka słusznie wspomina o grancie na jego digitalizację. Mimo że grant został wykonany z funduszy publicznych – Instytutu POLONIKA, to nie jest udostępniany badaczom, chyba że wniosą opłatę (nieokreśloną). Co jest całkowitym skandalem, gdyż ten sam Instytut wymaga, by wszystkie materiały które powstają w ramach jego grantów były w całości udostępniane bezpłatnie. Żałować należy, że Autorka nie miała dostępu do materiałów raperswilskich. Mogła jednak skorzystać z inwentarza, który choć przygotowany bardzo niestarannie przynosi badaczowi nieco informacji, potwierdzanych w innych przekazach (https://polenmuseum.ch/wp-content/uploads/2022/12/RODZINA_SAPIEHO%CC%81W.pdf).

W pracy występują liczne powtórzenia tych samych informacji. Czasem jakieś częściowe powtórzenie jest niezbędne dla nawiązania do innych działań, zjawisk, ale na ogół wynika to z braku panowania nad tekstem przez Autorkę. Np. na stronie 70 i 210 mamy właściwie dosłownie powtórzony fragment odnoszący się do wspomnień z podróży. Niestety, nie jest on tylko powtórzony, ale jeszcze do tego błędnie cytowany. Wspomnienia ks. Leona noszą tytuł Wulkany Kivu. Wspomnienia z podróży, a nie Wulkany KIVY, jak podaje Autorka zarówno cytując tytuł jak też odnosząc się do treści. Nb. pozycja ta nie znalazła się w bibliografii.

Mgr. Ż. Niedbała często korzysta z frazeologii źródeł i używa jej w swojej narracji, dotyczy to np. zapisu nazwisk, tytułów (w pewnym momencie zamiast skrótu ks. na tytuł książęcy pojawia się konsekwentnie „x."). Uwaga ta nie ma na celu wskazania potencjalnego plagiatu, ale zbytnie posługiwanie się tekstem źródła.

Tu warto zauważyć, że stosowanie tytułów arystokratycznych przez Autorkę jest błędne. Przy niektórych nazwiskach tytuły opuszczono, a innym niesłusznie dodano (czasem błędnie – jak ma to miejsce w odniesieniu do rodziny Potockich, tytuł książęcy przy nazwisku Potockich str. 103), zob. niżej uwagę na temat Piotra hr. Michałowskiego. Zwracam tu uwagę, że wszędzie tam, gdzie cytowane jest źródło z XIX wieku jest prawidłowo stawiany tytuł przed nazwiskiem, a nie przed imieniem i nazwiskiem. Tytuł Sapiehów (jak też innych rodzin) związany był z nazwiskiem, a jedynie, gdy wspominana jest osoba bez nazwiska a jedynie z imienia posiadająca tytuł to ów tytuł powinien pojawić się przed imieniem. Aby to jeszcze było czasem

trudniejsze do zapamiętania tytuł może być związany z np. predykatem dotyczącym posiadanych dóbr. Niestety w pracy stosowany zapis jest błędny.

Syn cesarza Franciszka Józefa – jak wszyscy Habsburgowie (Habsburgowie Lotaryńscy) nosił tytuł arcyksięcia – nie księcia (str. 108).

W pracy jest znaczna liczba zdań, które na potrzeby recenzji określam jako „niezręczne". Czasem są one błędne, ale formułowanie myśli przez autorkę jest często na siłę „patriotyczne", „społecznikowskie" itp. Np. na str. 241: „Bez wątpienia można stwierdzić, że Krasiczyn był ostoją polskości, zwłaszcza w okresie zaborów". Przecież w okresie międzywojennym było to niepotrzebne, a po II wojnie nie było tam już Sapiehów... Takich naiwnych sformułowań jest w pracy za dużo, aby móc uznać pracę za dobrą, choć można to poprawić

Str. 114. Autorka wyjaśnia co to jest kredens. Zamiast tego powinna użyć słowa pokój kredensowy.

Autorka twierdzi, że wyjaśnia układ pokoi, przestrzeni w jakiej mieszkali Sapiehowie (po remoncie zamku po pożarze). Otóż uważam, że nie wyjaśniła tego, szczegółowe uwagi znajdują się naniesione na egzemplarz pracy będący załącznikiem do recenzji (wersja elektroniczna). Wynika to z niezrozumienia przestrzeni mieszkalnej pałacu – rezydencji. Nie twierdzę, że nie wnosi wielu ustaleń, głównie w oparciu o inwentarze. Takim przykładem jest przypis 421 odnoszący się do pralni, ale jednocześnie przestrzeni, gdzie mieszkała służba.

Str. 115: „Analizując opisy pomieszczeń, można stwierdzić, że spora część eksponatów to pamiątki rodzinne Sapiehów oraz dzieła sztuki świadczące o zamiłowaniu właścicieli do tradycji." Stanowczo nie zgadzam się z takim opisem przestrzeni domowej Sapiehów. Nie mieszkali oni wśród eksponatów i dzieł sztuki. To były ich pamiątki osobiste, drobiazgi będące wyposażeniem mieszkania. Owe dzieła sztuki to mogły być wazy chińskie czy obrazy nawet wielkich mistrzów, ale wazy były przywiezione z wyprawy do odległych krajów albo kupione dla ozdoby mieszkania-pałacu, obrazy przedstawiały np. przodków czy krewnych. Przedmioty te „stały się" eksponatami i dziełami sztuki wraz ze zmianą ich funkcji z wyposażenia domowego na eksponaty muzealne. To nie jest tylko drobne sprostowanie, ale pisząc o dziejach rodziny ziemiańskiej trzeba jednak mieć pojęcie o funkcjach pewnych przestrzeni, rzeczy w domu – dworze – pałacu – zamku.

Str. 117: patrząc na zdjęcie mam wątpliwość czy wszystkie wymienione portrety znajdowały się w jadalni. Badacz powinien mieć tu wątpliwość. Czy mogło się tam faktycznie zmieścić 11

opisanych portretów i "wielu innych"? jak pisze Autorka. Należy zastanowić się nad cytowanym przekazem (czyli przekazem R. Aftanazego). Zdjęcie chyba nie odpowiada opisowi Aftanazego. Wyraźnie widać stół w miejscu centralnym, kredens pod ścianą, na którym talerze (opisane) i jeden portret. Jeśli na ścianie znajdowało się lustro (a widać je na zdjęciu) to zapewne wypełniało znaczną część jej powierzchni. Należy zatem ponownie przemyśleć czy opis przestrzeni jest prawidłowy.

Str. 120 różnica w opisie Aftanazego i Autorki, która powołuje się na Aftanazego, jak wynika z porównania opisu Krasiczyńskiego zamku u Aftanazego i Autorki bywają inne informacje. Szczegóły zauważone przeze mnie zostały zaznaczone w tekście pracy [zob. szczegółowe uwagi w egzemplarzu pracy - PDF].

Str. 124: Za niemal urzędowy wykaz odznaczonych uważany jest ten zawarty w Xiędze na 50. rocznicę..[4]. Choć Autorka podchodzi jak do źródła do pracy A. Tłumackiego to na str. 186 nie znajduję cytowanej historii (przypis 453). Wymaga to weryfikacji przy ewentualnym poprawianiu pracy.

Str. 125: „Waleczność przodków, ich zaangażowanie w życie polityczne i kulturalno-społeczne dawnej Rzeczypospolitej miało również wymiar wychowawczy. Tworzenie gniazda na wzorcach osobowych przodków było przykładem wielkiego szacunku do wartości ponadmaterialnych i miało zapewne ogromne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania rodziny, a przede wszystkim dla zachowania ciągłości tradycji i tożsamości narodowej." Czyste pustosłowie nie poparte przykładami, nie tłumaczące niczego. Tego rodzaju sądy można wypowiadać, ale trzeba podać na to dowody, to może być podsumowanie, ale nie może zastępować procesu dowodzenia doprowadzającego do wysnucia wniosków.

Str. 126: **drzewo** rośnie w lesie, a z **drewna** wyrabia się meble lub pali nim w piecu. Niestety w pracy konsekwentnie Autorka myli te pojęcia.

Str. 130: przypis 480 jest niedokładny, pochowano nie tylko właścicieli, ale także członków rodziny. Znam jedno zdjęcie, niestety część inskrypcji jest uszkodzona. Czy Autorka wie kto jest pochowany w krypcie? Warto było to podać.

---

[4] *Xięga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830, zawierająca spis imienny dowódzców i sztabs-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy armii polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym "Virtuti Militari" ozdobionych*, Lwów 1881.

Str. 130. Na zdjęciu jakie znajduję w internecie nie widzę herbów poprzednich właścicieli, ale może Autorka pisze nie o sklepieniu kaplicy, ale o innej przestrzeni?

Str. 133: mam wątpliwość czy faktycznie w zamku spalono w ciągu roku 520 m3 drewna. Jest to ogromna ilość. Pół kilometra drewna o wysokości 1 metra na szerokość 1 metra! Ale oczywiście może tak było.

Str. 135 chyba chodzi o zamek reprezentacyjny, a nie reprezentatywny.

Str. 140: warto w tym miejscu zauważyć, że ks. Leon był Marszałkiem Krajowym.

Str. 149: Autorka pisze, że analiza pamiętników przynosi takie to wnioski (o wpajaniu wzorców patriotycznych), a w przypisie otrzymujemy odniesienie do opracowania M. Rydla. Czyli nie są to badania autorki, tylko Rydla, a do tego nie poparte żadnymi przykładami. Tak jak wcześniej tu niezbędna jest analiza przedmiotu badanego i wyciągnięty na ich podstawie wniosek może być dodatkowo podparty literaturą przedmiotu (ale czy w tym przypadku ta książka skąd inąd ciekawa jest dowodem dotyczącym pamiętników i wychowania patriotycznego).

Str. 158: przyp. 588: sprowadzenie 300 sztuk papierosów czy jest to przejaw sprowadzania ich „w dużych ilościach", to jest zaledwie półtora kartonu, w którym jest 10 paczek po 20 sztuk. Nie wydaje mi się, żeby to można było określić stwierdzeniem o dużym transporcie. Jak wyżej zwracam uwagę na to, że badacz musi wyciągać wnioski z przekazów źródłowych.

Str. 159: czytelnik zapewne z chęcią dowiedziałby się czegoś o plantacji w Afryce, jej dochodowości, wpływie na gospodarkę dóbr krasiczyńskich, pobyty na plantacji, kontakty z Belgią, wiele aspektów, które wiążą się bezpośrednio z tematem pracy. Niestety zbrakło tego.

Str. 163: proszę zobaczyć na zapiskę naniesiona na zdjęcie – przynosi ona inną identyfikację osób niż ta umieszczona przez Autorkę pod zdjęciem. Co do ikonografii Sapiehów zapraszam do mojej edycji kilku tysięcy zdjęć na http://pther.eu/fotoagad/fotoagad.html.

Str. 172: Autorka nie zna książki *Polacy pochowani w Nicei i Mentonie* (I. Dacka-Górzyńska, S. Górzyński), gdzie informacje o pobytach Sapiehów w tych miastach, a także o dwóch pochówkach sapieżyńskich w Mentonie[5].

Str. 182: przysłowie brzmi: Gość w dom Bóg w dom.

[5] I. Dacka-Górzyńska, S. Górzyński, *Polacy pochowani na cmentarzach Nicei i Mentony*, Warszawa 2105.

Str. 187: akapit o powstaniu styczniowym, a następny o II wojnie światowej, to wygląda jak zlepek cytatów, a nie przemyślana koncepcja prezentująca jakieś wydarzenia, a w tym przypadku dzieje rodziny. A cóż z I wojną, i szpitalem w zamku?

Przyp. 708: nazwisko brzmi: Szalay nie Szalaya

Str. 209: Powtórzenie, tekst dotyczący zawartości biblioteki najpierw opisano w przypisie na stronie 204, a potem tę samą informację umieszczono w tekście!

Str. 222: mam wątpliwość, czy uprawnione jest w tym przypadku słowa dziesięcina. Jego znaczenie jest jasne. W miejscu cytowany chyba chodzi o rodzaj zapomogi na rzecz parafii, wsparcia, ale nie dziesięciny. Ta bowiem została w Galicji zniesiona w 1848 r., a nic nie słyszałem, aby była przywrócona w II RP.

Str. 225: Autorka przechodzi jednym zdaniem nad kwestią powodzi. Była to (nie tylko) w monarchii austro-węgierskiej istna plaga. Większość rzek była nieuregulowana, powodzie następowały często, niszcząc domy, zasiewy, drogi. W archiwum kancelarii nadwornej, a następnie ministerstwa spraw wewnętrznych Austrii jest obszerna dokumentacja na ten temat. Również na temat wypłat odszkodowań dla poszkodowanych. To zbyt ważny problem społeczny, aby potraktować go tak jednym właściwie "półzdaniem".

Str. 238: „Potomkowie ks. Leona kontynuowali rodzinne tradycje prywatne, społeczne i patriotyczne." Nie bardzo rozumiem, co kryje się za tym zdaniem. Brak przykładów, w jaki sposób miałoby to być realizowane. Autorka pisze o zdobyciu fortuny. Czy ma na myśli taką wysoką dochodowość dóbr ziemskich? Czy może zyski z innych działań. A może chodzi o działalność w administracji państwa? Niestety poza dość pustymi frazesami nie otrzymujemy żadnych informacji poświadczających ten opis zjawiska (fortuna, postawa patriotyczna). Ponadto w całej pracy nie wiemy czy chodzi o patriotyzm w XIX wieku „polski" czy „austriacki".

s. 241: Nie zatrudnia się rezydentów, byli (są) to ludzie mieszkający na różnych zasadach w „dużych" domach (pałacach, zamkach). Na ogół posiadający własne małe fundusze (renty, emerytury), a czasem mieszkający z „łaski pańskiej". Nie zatrudniano rezydentów!!! Zatrudniano czasem takie osoby jako rządców, pomocników czy kapelanów, ale powody, dla których zatrudniano takie osoby na ogół miały niewiele wspólnego z ich zdolnościami, a wynikały „z dawnych wspólnych przeżyć" np. walk w powstaniu, podróży, dalszego lub bliższego powinowactwa, pokrewieństwa.

Niestety takie fragmenty, świadczą o słabym oczytaniu w literaturze, pamiętnikach, słabej znajomości epoki, o której Autorka pisze.

Przypis 859 odnoszący się do przekazania gruntów na potrzeby cmentarza jest tego dobrym przykładem. Autorka nie wie – tak przynajmniej wynika z lektury tekstu pracy, że koniec XVIII i początek XIX wieku to okres, gdy w całej Europie następowało zamykanie cmentarzy przykościelnych na rzecz kreowania cmentarzy poza murami miejskimi (lista powstających wówczas założeń cmentarnych jest tak długa, że nie ma sensu wymieniać ich w tym miejscu)[6]. Praktyka oddawania gruntu dworskiego na potrzeby cmentarne odnosi się do całej Europy, to właśnie ziemianie byli tymi, którzy mieli możliwość podarowania gminie gruntu na cele funeralne. Często zawłaszczanego z czasem przez parafie.

Fragment ze str. 244: „Pojawienie się licznych znaków heraldycznych książąt Sapiehów zarówno na fasadzie zamku, jak i w jego wnętrzach, miało ważne znaczenie w kultywowaniu tradycji szlacheckiej, było też związane z chęcią podniesienia rangi rodu." Rozpatrywanie tego zdanie nie ma sensu, ale w ocenie pracy jest ważne. Autorka nie rozumie moim zdaniem funkcji herbu, a także pisze zdania, które są błędne. Po pierwsze nie bardzo rozumiem czym mają być „znaki heraldyczne" pojawiające się na zamku. A ponadto Sapiehowie nie musieli już podnosić rangi rodu. Byli książętami Rzeszy (linia różańska) i polskimi, austriackimi, a także w 1905 r. zostali zrównani z dynastią habsburską (ebenburtigkeit) jeśli chodzi o urodzenie, przynależała im oficjalnie obok tytułu książęcego także tytulatura „jaśnie oświecony" – durchlaucht. Autorka powinna raczej rozważać funkcje propagandowe herbu, eksponowanego m.in. na obiektach mieszkalnych etc.

W kontekście powyższym uwag zaiste śmiesznie brzmi zdanie: „zamek wraz z kaplicą zamkową był nobilitacją dla rodu książąt Sapiehów." Nobilituje się nie-szlachtę…

Co do znaczenia ekonomicznego, jednym z wyznaczników jest w tym przypadku wielkość majątku, nie zacytowane zostały nigdzie w pracy informacje o wielkości posiadanego areału, jego dochodowości, płaconych podatkach (tabela nr 3 na końcu nie zawiera informacji w jakiej walucie jest podana miara pieniądza!). Wiem, że dla Galicji jest to trudne zadanie ze względu na całkowite zniszczenie akt podatkowych w Wiedniu. Jednak są materiały pośrednie, drukowane. Wykazy ziemian galicyjskich i informacje o wielkości majątku to nie tylko jedna praca Roszkowskiego, ale także moje wydawane razem z prof. T. Epszteinem w końcu lat 90.

---

[6] Por. najnowsza praca przynosząca obfity wykaz literatury przedmiotu: Kaylee P. Alexander, *A Data-Driven Analysis of Cemeteries and Social Reform in Paris*, 1804–1924, New York-London 2023.

Wykazy ziemian w Rzeczypospolitej, gdzie staraliśmy się przedstawić areał poszczególnych dóbr ziemskich. Prace te są powszechnie cytowane. Województwo lwowskie zostało opublikowane[7]. Dla okresu XIX (do 1918 r.) publikowane były wykazy właścicieli, chyba najbardziej szczegółowy z 1905 r. Można było zacytować choćby *Słownik geograficzny*: „W nizinie leżą zabudowania miejskie a między niemi imponuje okazałością i rozmiarami zamek. Własn. większa tutaj i w sąsiedniej Sliwnicy i Nahorczanach należy do ks. Adamy Sapiehy a ma roli ornej 225, łąk i ogr. 59, pastw. 27, lasu 986; własn. mniej, roli or. 373, łąk i ogr. 80, pastwisk 53, lasu 1 mr." (SGKP t. IV, s. 612).

Str. 244 zdanie: „Założenie na terenie własnej posiadłości krypty grobowej jako panteonu rodzinnego zdecydowanie wyróżniało Sapiehów na tle innych rodów". W kontrze do Lubomirskich czy Czartoryskich, których miejsca grzebalne znajdowały się w świątyniach miało stanowić o jakimś wyższym statusie tego rodzaju „panteonu". Z moich doświadczeń badacza cmentarzy wynika, że jeśli ktoś miał swoją kaplicę grzebalną na terenie pałacu/zamku nie była ona „ważniejszą" od kaplicy grzebalnej w kościele. Wymienione przez Autorkę rodziny Lubomirskich i Czartoryskich, w odniesieniu jak rozumiem do Wiśnicza i Sieniawy – bo zapewne o tych miejscach myśli Ż. Niedbała, to kościoły których kolatorami były owe rodziny. Podobnie Potoccy w Łańcucie, Stadniccy w Nawojowej i dziesiątki, jeśli nie setki, większych i mniejszych właścicieli ziemskich (kolatorami – tysiące). Kościół w Opinogórze czy w Nieborowie – Krasińskich, Radziwiłłów nie jest w niczym gorszy od kaplicy na zamku w Krasiczynie. Ma jednak zawsze tę przewagę nad kaplicą dworską, że jako dostępny dla ogółu przypomina poddanym o wielkości rodziny dziedziców. Jedną z takich świątyń z licznymi nagrobkami dziedziców jest Krasne Krasińskich, Autorka zapewne nie wie o kryptach w kościele Świętego Krzyża, gdzie co prawda nie ma Sapiehów, ale w jednym miejscu są Czartoryscy, Radziwiłłowie, Lubomirscy, Zamoyscy, Tarłowie (rodzina o jednej z najdłuższych jeśli nie najdłuższej genealogii w Polsce). Zaiste nie wiem o czym miałoby świadczyć to wyżej zacytowane zdanie. A może to po prostu zdanie „niezręczne". Wymaga to przemyślenia i skorygowania.

Cytowanie czasem skrót, czasem cały tytuł. Konsekwencji brak.

O powtórzeniach na kolejnych stronach już pisałem, ale na str. 241 znajduje się powtórzenie w ramach jesdengo akapitu „Podczas świąt i ważnych uroczystości rodzinnych zapraszano księży

[7] Tadeusz Epsztein, Sławomir Górzyński, *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930*. cz. 3*: Województwo lubelskie, województwo lwowskie*, Warszawa 1990.

obu obrządków. Przenikanie się kultur i tradycji na terenie pogranicza nie pozostawało bez wpływu na obraz domu sapieżyńskiego. Krasiczyn, położony na styku wielu kultur, był otwarty dla reprezentantów różnych wyznań." Gdzie w trzecim zdaniu powtórzone jest zdanie pierwsze... Niestety proste działania redaktorskie ustrzegłyby Autorkę przed takimi niezręcznościami.

Autorka powtarza zdanie o Matejce który miał nie lubić arystokracji, ale w tym samym zdaniu wymienia Piotra Michałowskiego. Gdyby zestawiła w tym przypadku te dwa nazwiska z zastosowaniem przynależnego Michałowskiemu tytułu hrabiowskiego, może wówczas sama Autorka zobaczyłaby, że można te wizyty nieco inaczej odczytywać, nie tylko jako pobyt studyjny Piotra hr. Michałowskiego. W tym kontekście wątpliwości co do kontekstu budzi zdanie „Sapiehowie utrzymywali też kontakty z rodziną Stattlerów, tj. z malarzem Wojciechem i jego synem rzeźbiarzem, Henrykiem." Czy tym samym jest utrzymywanie kontaktów z dalekim, ale jednak kuzynem hr. Michałowskim co z wykonawcą nagrobka członka rodziny - Stattlerem? Rozkładając inaczej akcent, widząc różnicę społeczną pomiędzy malarzem Michałowski a malarzem hr. Michałowski Autorka uzyska pełniejszy obraz funkcjonwania rodzin w Krasiczynie.

Niestety podobną wątpliwość budzi zawarta w Zakończeniu konstatacja o przebywaniu namiestnika Galicji arcyks. Ferdynanda i „przedstawicieli władz Galicji", czy namiestnik nie jest przedstawicielem władz? Zapewne Autorka miała na myśli przedstawicieli członków domu panującego i przedstawicieli władz, ale tego nie napisała. Znowu drobna zmiana zmieni prezentowany obraz wydarzeń.

Nie mogę sobie odmówić zacytowania ostatniego, nieco długiego fragmentu.

„Krasiczyn, jako wielkopańska rezydencja, stracił nie tylko właścicieli, ale też dobra materialne i spuściznę rodową wielu pokoleń książąt Sapiehów. Mając świadomość roli rodziny na tle innych rodów szlacheckich i dużej aktywności jej członków na arenie politycznej, gospodarczej i społecznej, nie sposób objąć całości ich dokonań w jednej pracy i w omówionym problemie badawczym. Podejmowane badania powinny być kontynuowane. Pozostaje jeszcze wiele tematów, które należy poszerzyć i które zapewne przyczynią się do pogłębienia nie tylko przedstawionej w tej pracy historii lokalnej, ale i historii Polski XIX oraz XX wieku."

Ileż tu w tak krótkim zdaniu „niezręczności". Poczynając od tego, że Krasiczyn „stracił właścicieli" [i dalej „zabawny" cytat], a wydawało mi się, że to Sapiehowie zostali wyzuci z majętności i stracili Krasiczyn. Dalej jest już tylko gorzej. „Nie sposób..." niestety nie sposób

objąć to prawda, ale w recenzowanej pracy nie postawiono problemu badawczego, który zostałby omówiony, prawdą jest, że badania powinny być kontynuowane, bo to co znajduje się na tych 248 stronach nie jest niestety wyczerpujące. Nie przedstawiono właściwie historii lokalnej. Otrzymaliśmy mnóstwo oderwanych od siebie fakcików, faktów, opisów sytuacji, ale nie wyciągnięto z tego wniosków. Brak konkluzji wynika z tego, że Autorka nie stawia pytań, a opisywane historie służą jedynie opisaniu pewnych oderwanych od siebie wydarzeń.

Mgr Ż. Niedbała nie wykorzystała możliwości zaprezentowania życia domu krasiczyńskiego jako centrum funkcjonowania majątku (nie wiemy jaki on był), rodziny (wymieniane imiona, przeplatane, brak tablicy genealogicznej), funkcji majątku krasiczyńskiego w zapewnieniu możliwości funkcjonowania członków rodziny na arenie publicznej, galicyjskiej i szerzej ogólnoaustriackiej. Sygnalizowana działalność gospodarczą realizowaną we współpracy i na rzecz Czartoryskich, jest fragmentaryczne. To może zrozumiałe, ponieważ w znacznym stopniu omówił to już promotor prof. Janusz Pezda[8].

Zgodnie z zasadami prac naukowych rozprawę kończą zestawienia wykazów źródeł i opracowań. Wykaz sygnatur materiałów źródłowych jest obfity. Jednak wątpliwości budzi wprowadzenie do wykazu źródeł drukowanych pracy S. Dunina-Borkowskiego *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, jest to praca referencyjna, ale nie źródło. Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wybrane r. p. 1584*, Kraków 1858; mam wątpliwość czy do źródeł należy zaliczyć: *Spis Abonentów Linii Telefonicznej centrali Przemyśl*, zestawił Ryszard Makusz, starszy kontroler poczt.

Literówki, także w tytułach publikacji czy nazwiskach autorów zaznaczam w tekście rozprawy i tutaj ich nie będę przywoływał.

Pozycja ta znalazła się w dziale literatura, ale akurat mogłaby być jednak wśród źródeł: Caillot Dubus B., Brzeziński M., *Adam i Jadwiga Czartoryscy, fotografie i wspomnienia,* Warszawa 2013.

Bernatowicz napisał książkę pt.: *Mitra i buława: królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej; (1697 - 1763)*, a nie *Mitra i Buława*.

[8] Janusz Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2003, ss. 300

Wykaz skrótów został zamieszczony, tylko niewykorzystany. Dla przykładu skrót HL (wielkimi literami) znalazł się w wykazie, a hl (małymi literami) odnosi się jedynie do hektolitrów. Małymi literami brak w wykazie, wielkimi brak w tekście.

W Wykazie ilustracji jako źródło dla ilustracji nr 7 jest „Austriackie Archiwum w Wiedniu, sygn.7685." To jest zły opis – nie istnieje takie archiwum. Właściwie cytowane to: Osterreichische Staatsarchiv i zupełnie inna sygnatura i opis - prawidłowo to: AT-OeStA/KA BS I WK Fronten Galizien, 7685, a tytuł: Schloss des Fürsten Sapieha, Rotes Kreuz-Spital Nummer 2, Krasiczyn.

Aneksy

Wartościową częścią pracy są aneksy.

Budzi moją wątpliwość sposób wydania. Inwentarze nie zawierają żadnych uwag edytorskich, wykazy są podane współczesną poprawną polszczyzną, można oczywiście przyjąć takie założenie, ale należy Czytelnika poinformować jakie zostały zastosowane zasady edytorskie (jak rozumiem w tym przypadku uwspółcześnienie pisowni).

Dla odmiany miałem wątpliwość czy faktycznie znajduje się tyle błędów (podkreślenie moje) w aneksie nr 10, niestety to błędy mgr. Ż. Niedbałej a nie prof. E. Szmurły.

Po pierwsze na końcu opisu tytułu znajduje się „t. 5, s. 197" to odnosi się do – KATALOGU RĘKOPISÓW t. 5, s. 197, w obecnym zapisie całkowicie niezrozumiałe.

Nie jest to 37 a 9 część tego źródła, poz. 21. [Wpis w języku francuskim:] „Liste nominale des chevaliere de l'ordre illustre de la **Teison d'er [w źródle jest prawidłowo TOISON d'OR]**. Revue et publiée par la chancellerie De l'ordre en 1886" drukowana książka, w oprawie.

Całość źródła zob. : http://polona.pl/preview/30a94500-91fe-4776-b657-24d8ea4dba1e

Podsumowanie

Autorka zebrała sporo faktów, drobiazgów, układają się one w narrację, która próbuje pokazać obraz zamku krasiczyńskiego jako siedziby rodziny (nie rodu) magnackiej (w rozumieniu Magnatenstand stanu wyższego wprowadzonego po rozbiorach w Galicji), zachowującej tradycje polskiej rodziny wielkopańskiej.

Niestety liczba niedokładności w narracji, cytowaniach i innych miejscach, które wskazałem jako błędne („niezręczne"), bądź też wymagające ingerencji, jest na tyle duża, że aby praca mogła zostać dopuszczona do dalszego biegu w ramach przewodu doktorskiego, wymaga

skorygowania. Do niniejszej recenzji dołączam plik PDF z treścią rozprawy, gdzie znajdują się dodatkowe szczegółowe uwagi. Są one integralną częścią mojej recenzji.

Fakt, że każda próba przywrócenia wiedzy o polskich rodzinach ziemiańskich jest warta dokończenia sugeruję, aby Autorka, pani mgr Żaneta Niedbała, wprowadziła niezbędne korektury, a wówczas praca będzie mogła stać się podstawą do uzyskania doktoratu.

Wskazane miejsca zarówno w recenzji, jak też w samej pracy (plik PDF), wskazuję o jaki rodzaj poprawek wnoszę. A dla pewności w zrozumieniu moich wątpliwości odnośnie przedstawionej do recenzji pracy: Autorka powinna usunąć powtórzenia, skorygować wskazane niedokładności cytowani materiałów źródłowych i literatury, analizować przekazy ze zrozumieniem ich istoty, rozumieć właściwie przestrzeń kulturową w jakiej działali, żyli przedstawiciele rodziny ks.ks. Sapiehów.

Recenzję oraz plik PDF z moimi uwagami podpisuję podpisem kwalifikowanym.

Plik z genealogią zstępnych ks. Leona przekazuję do ewentualnego wykorzystania, jeśli Autorka zechce się powołać na te materiały będzie mi miło jeśli zacytuje „baza danych genealogicznych prof. Sławomira Górzyńskiego, pther.eu", oczywiście może do wykonania drzewa wykorzystać inne materiały.

Sławomir Górzyński

Bellerive-sur-Allier, 21 sierpnia 2023 r.

Elektronicznie
podpisany przez
Sławomir
Górzyński
Data: 2023.08.30
13:44:42 +02'00'

DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 6.02.2024

Prof. dr hab. Sławomir Górzyński

Recenzja (wtóra) z pracy Żanety Niedbałej, Zamek w Krasiczynie jako przykład wielkopańskiej rezydencji. Rozwój i jego funkcjonowanie w latach 1835-1944 wersja poprawiona pracy doktorskiej

---

Przedstawiona mi do recenzji poprawiona wersja pracy mgr Żanety Niedbałej powstała pod kierunkiem dwojga historyków dr hab. prof. UJ Janusza Pezdy i dr hab. prof. UJ Katarzyny Kuras, których prace znam i bardzo cenię.

Recenzowana praca obecnie liczy 390 stron tekstu wraz z ilustracjami i aneksami. Tekst właściwy rozprawy to pierwszych 263 strony. Jak zatem widać praca powiększyła się o kilkadziesiąt stron.

W poprawionej wersji nie odniesiono się do kilku uwag szczegółowych, jednak przed ewentualną publikacją – dla dobra testu należy się – moim zdaniem odnieść do tego co zawarłem w pierwotnej wersji recenzji.

Pozostało w pracy nieco wątpliwości i podtrzymuję swoje wątpliwości zawarte w pierwotnej recenzji do uwag szczegółowych (zob. poniżej). Po zacytowaniu uwag z recenzji pierwotnej dodaję uzasadnienie:

Np. (strony wg pierwotnej wersji pracy:)

Str. 130. Na zdjęciu jakie znajduję w internecie nie widzę herbów poprzednich właścicieli, ale może Autorka pisze nie o sklepieniu kaplicy, ale o innej przestrzeni?

Str. 172: Autorka nie zna książki *Polacy pochowani w Nicei i Mentonie* (I. Dacka-Górzyńska, S. Górzyński), gdzie informacje o pobytach Sapiehów w tych miastach, a także o dwóch pochówkach sapieżyńskich w Mentonie (I. Dacka-Górzyńska, S. Górzyński, *Polacy pochowani na cmentarzach Nicei i Mentony*, Warszawa 2105.)

Nie dlatego, że to moja książka (napisana wraz z moją Żoną), ale dlatego, że w tekście rozprawy bez podania jakiejkolwiek referencji jest mowa o pobytach na Riwierze, my natomiast udokumentowaliśmy to, również faktem pochowania członków rodziny ks.ks. Sapiehów w Mentonie - ks. Władysława syna Władysława i Elżbiety z hr. Potulickich i syna Adama i Heleny ks. Sanguszkówny – Jana Piotra.

Conclusio

Nie odnoszę się do drobnych błędów, których nie zauważyłem lub Autorka nie poprawiła po pierwszej recenzji. Nie wpływają one na ostateczną decyzję.

W całej pracy niezręczny skrót na wojnę światową jako wojna św. – to byłby dobry skrót na wojnę świętą.

s. 5 – data nie 1869 tylko 1769

s. 28 – mowa o wydzieleniu z dóbr ordynackich majątku dla córki – przez Stanisława hr. Zamoyskiego. Z dóbr ordynackich nie mógł wydzielić czegokolwiek, bo były to dobra ordynackie z mocy prawa niepodzielne. To należy sprawdzić o jaką czynność prawną chodziło, może wydzielił ze swoich dóbr osobistych – jakie każdy ordynat zamojski posiadał.

s. 31 – w Galicji można było założyć majorat – nie ordynację – por. podręczniki prawa austriackiego.

s. 31 przyp. 69 skądeś przepisany z błędami.

s. 33 przyp. 75 Michał Zajączkowski zapewne nie żył ok. 150 lat.

s. 33 przyp. 76 czy faktycznie Tłumacki jest jedynym autorytetem?

s. 34 przyp. 78 błedy w zapisach numerów hipotecznych

s. 35 przyp. 82 o dzieciach informuje nie tylko Kornel Krzeczunowicz

s. 37 stwierdzenie, że zamek został zaadaptowany na szpital nie jest nieprawdziwe, ale chyba jednak właściwiej byłoby napisać, że został zajęty i przeznaczony na szpital, zaadaptować mógł właściciel, albo przymusowy (zajął) dzierżyciel obiektu.

s. 39 wymiana autentycznych części attyki – wymieniono bo…? Była uszkodzona, wymagała naprawy to wymaga wyjaśnienia.

s. 41 z treści dowiadujemy się, że ogrzewanie zamku było na powierzchni 220 m2. Czy tyle wynosiła powierzchnia mieszkalna zamku? To wymaga weryfikacji.

s. 124 może jednak lampa nie była eksponatem, a elementem wystroju – rozumiem, że nie wszystkie miejsca zostały przez Autorkę zmodyfikowane. Niemniej doceniam pochylenie się Autorki nad kwestiami opisu domu. Choć przypisu w pierwotnej wersji 716 o portretach rodowych pióra ś.p. prof. Kałamajskiej nie przeniesiono do pierwszego miejsca gdzie o tym mowa (obecnej wersji s. 134). Podobnie nadal zmarła ks. Zofia z opisu wynika, że jest na katafalku naga – na zdjęciu widać, że jest okryta.

S. 138 – upieram się przy zapisie nazwiska THORVALDSEN a nie TORVALDSEN

s. 139-140 przyp. 511 brak wśród członków rodziny pochowanych w Mentonie (zob. uwagi wyżej)

s. 189 – co oznacza termin „osoby znaczące", jest to zbyt kolokwialne i nic nie mowiące (ostatni paragraf).

s. 231 1 morgę a nie 1 morg.

s. 258 w pierwszej recenzji zwróciłem uwagę na „znaki heraldyczne", Autorka zasadniczo wybrnęła z tego problemu (choć nie odpowiedziała na moje pytanie jakie herby poprzednich właścicieli były w zamku), ale pojawił się zwrot „Sygnowanie herbu książąt Sapiehów na obiektach mieszkalnych…". Przykro mi ale to nie jest prawidłowe określenie.

Dołączone drzewo jest kopią z książki p. Tłomackiego powtarzające błędy i niedokładności. Ale zgodnie z moją uwagą z recenzji zostało zamieszczone.

Status finitionis

Po dokonanych korektach i poprawkach, choć pozostały pewne niedoskonałości, uważam, że przedstawiona praca spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i zarazem wnoszę o dopuszczenia mgr. Żanety Niedbały do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sławomir Górzyński
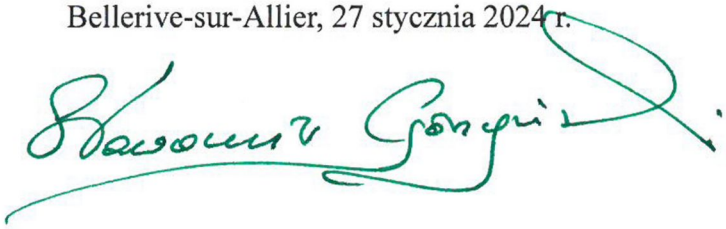
Bellerive-sur-Allier, 27 stycznia 2024 r.